

Maksi problemy Mini Europy

data aktualizacji: 2014.05.17



Przykład stołecznej Mini Europy dowodzi, że nawet najlepsze lokalizacje nie pomogą, gdy sieć jest źle zarządzana.

Przez ponad dwie dekady sztyld Delikatesy Mini Europa kojarzył się warszawiakom z wyższymi cenami, ale i wyszukany asortymentem: winami z całego świata, rzadkimi serami, doskonale zaopatrzone działem mięsnym, bogatą ofertą pieczywa, słodczy i przetworów. W czasach świetności we flagowym sklepie przy ul. Bonifraterskiej zakupy robili cudzoziemcy, artyści, biznesmeni. Do końca lat 90. sieć cieszyła się opinią „prawdziwych” delikatesów. W szczytowym momencie w 1995 roku prowadziła dziesięć placówek, kwaciarnię w centrum Warszawy, piekarnię w Babcach, a w Teresinie działał własny zakład przetwórstwa warzyw, produkujący na potrzeby sieci.

W marcu, po 23 latach, sklep przy Bonifraterskiej zakończył działalność. Będzie tam Biedronka. Policzone są też dni kolejnej kluczowej lokalizacji – całodobowych delikatesów przy stacji metra Plac Wilsona. W sklepie ubyło towaru, od miesięcy nie można kupić tam papierosów, choć wiele osób o nie pyta, bo w okolicy nie ma kiosku.

Mini Europa ma majątek w lokalach – te przy Bonifraterskiej, Andersa i pl. Wilsona należą do właścicieli sieci. Dwie kolejne placówki – przy ul. Ludnej i Górnośląskiej – działają w pomieszczeniach wynajmowanych od spółdzielni mieszkaniowych. W ub.r. sieć uruchomiła (także w lokalu własnym) sklep przy ul. Zbójnogórskiej w Radości, ale szybko go zamknęła.

To nie nasza wina

Przedstawicielka Mini Europy (prosi o niepodawanie nazwiska) sugeruje, że wiele sprzysięgło się przeciwko sieci. A największe zło to dyskonty. – Sklep w Radości był otoczony wszelkimi możliwymi sztyldami, począwszy od Biedronki, przez Lidla, po Netto, które dopiero wchodzi na rynek warszawski – mówi. Obwinia Zarząd Dróg Miejskich, który dwa i pół roku temu zagroził słupkami chodniki na pl. Wilsona, przez co nie można tam parkować. Podkreśla, że w pobliskim CH Arkadia powstał duży Carrefour, a tuż obok WSS Spółem wyremontowała dom handlowy Merkury, przez co Mini Europa

straciła część klientów. Wskazuje, że wzrosły koszty utrzymania sklepów, transportu, płace...
- Właściciele są przerażeni rozwojem sytuacji. Nie mieli na nią wpływu. Odpowiadają ci, którzy dopuścili do otwarcia tak wielu dyskontów - uważa. Zapewnia, że operator nie stracił płynności finansowej. - Warunki płatności zmieniły się na naszą niekorzyść. Niektóre produkty trzeba zamawiać z przedpłatą, obowiązują płatności przy dostawie, a kiedyś mieliśmy 14 czy nawet 21 dni na ich uregulowanie - mówi. Wyjaśnia, że papierosów nie ma w ofercie, bo żaden z trzech dostawców wyrobów tytoniowych nie zgodził się na odroczone terminy płatności. - Lepiej kupić nabiał objęty ponad 20-proc. marżami niż papierosy, gdzie wynoszą one tylko 6 proc. - uzasadnia.

Gdzie jest właściciel

- Odkąd pamiętam, Mini Europa miała problemy finansowe - przekonuje dyrektor handlowy jednej ze stołecznych hurtowni. - Zawsze musieliśmy się naszarpać, żeby nam zapłacili. Do tego stopnia, że gdy nasz przedstawiciel handlowy był umówiony na godzinę 13, a przyjechał pięć minut po czasie, to pieniędzy już dla niego nie było.

Jego zdaniem Mini Europa przeszarżowała, skupiając się na drogim, rzadkim asortymencie, który wolniej rotuje. Właściciele podobno praktycznie nie interesowali się sklepami, powierzając je pracownikom. - Nasz przedstawiciel usłyszał niedawno od jednej z kierowniczek, że właściciela nie widziała od pół roku - przypomina sobie nasz rozmówca.

O tym, że delikatesy są na sprzedaż, plotkuje się od kilku lat. Oferty miały trafić m.in. do niektórych sieci spółdzielczych. Żadna się nie skusiła, ponoć cena była odstraszać. - Nie jesteśmy na sprzedaż - zaprzecza pracownica Mini Europy. Przekonuje, że nie ma też planów przystąpienia do franczyzy („nie chcemy być na cudzym pasku”). Zakład w Teresinie, aby działać, musi poszukać nowych odbiorców. - Liczę, że to tylko chwilowe problemy. Do wakacji raczej przetrwamy. Co dalej? Nie wiem - słyszymy na koniec. Ale, jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy kilka dni później, pracownicy sklepu przy pl. Wilsona dostali wypowiedzenia. W lokalu ruszy Rossmann.

□(ATE)

Wiadomości Handlowe, Nr 5 (135) Maj 2014

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/maksi-problemy-mini-europy,1768>